

Władysław Ćwik

"Świat nadzmysłowy i teoria ewolucji w początkach filozofii Krasińskiego", Zygmunt Gerstmann, Stanisławów 1911 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 11/1/4, 220-221

1912

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie można jej wprawdzie uważać za zupełnie dokładny i przejrzysty obraz „rymiki“ Krasińskiego, ale w każdym razie ten przybliżony obraz do dokładnego wielce się zbliża. Stąd też i bardzo ciekawe wnioski, do jakich p. Magiera doszedł, nie są pozbawione rzeczystwej wartości. Przytoczenie ich wszystkich — a jest ich sporo — zabrałoby wiele miejsca; poprzestaję dlatego na jednym (str. 53). Oto autor przekonał się, że najliczniejsze są u Krasińskiego rymy, posiadające w przedostatniej zgłosce *o*, *a*, a w ostatniej *a*, *e*, oraz w obu zgłoskach *c*, potem zaś dopiero przypada kolej na pary dźwięków *o-i* *a-i*, *e-i*. Czytając to, mimowoli ogarnia nas ciekawość, jaki jest stan rzeczy u Słowackiego i Mickiewicza.

Język rozprawy jest nierówny: czasem niepotrzebnie patetyczny, albo po prostu niejasny. Tak np. czytamy na str. 58: „Rym Krasińskiego jest zwykły, prosty, w natchnieniu silniejszych chwilach zbyt może abstrakcyjny (!?) — ale zawsze poważny (!)“, albo na str. 59. autor, chcąc wypowiedzieć przypuszczenie, że może ktoś wkrótce zajmie się rymami dwu innych wieszczów naszych, wyraża się następującym górnym stylem: „Gdy moce jeno jakie od zewnątrz (!) nie wstrzymają chęci, zapowiedź rychło stać się może ciałem“. P. Magiera zdaje się też unikać wyrażań utartych, gdyż wprowadza w ich miejsce nowe, nie zawsze szczęśliwe; czytamy tedy w tytule osobne odbicie zam. odbitka, nierymy (str. 47) zam. asonanse, poemat ciągły (s. 50) zam. niestroficzny czy niezwrotkowany. Co do nowotworu rymika (w znaczeniu „sposób rymowania i jakość rymów“, str. 49), zdania mogą być podzielone. Ponieważ jednak nie jest on gorzej zbudowany od utartej rytmiki, dlatego, sędzę, może się utrzymać.

Lwów.

Dr. Władysław Ćwik.

Gerstmann Zygmunt. Świat nadzmysłowy i teoria ewolucji w pozątkach filozofii Krasińskiego. Stanisławów 1911. 8^o, s. 45+3 nl.

Autor rozprawy miał dwa cele na oku: 1) zapoznanie czytelnika z młodocianymi poglądami Krasińskiego na związek i stosunek świata zmysłowego z nadzmysłowym, jakoteż na rodzącą się wówczas w duszy poety teorię ewolucji, 2) wyjaśnienie tych poglądów — jak czytamy — „psychologiczne“ (s. 5). Cel pierwszy został w zupełności osiągnięty, gdyż w rozprawie znajdujemy szczegółowy (może nawet za obszerny) obraz wymienionych pomysłów Krasińskiego, czem dotąd żaden z naszych uczonych tak dokładnie się nie zajął. Jeżeli jednak za tę część rozprawy należy się p. Gerstmannowi uznanie, to trudno się zawsze zgodzić na tłumaczenie tych faktów „psychologiczne“. Oto bowiem autor stara się przekonać czytelnika, że poeta „teorię ewolucji i wiarę w świat nadzmysłowy stworzył sobie samodzielnie na podstawie szeregu przeżyć i przeżyć duchowych, analizowanych myślą, wpływ zaś ducha

czasu, ewentualnie lektury był wtórnym, nie tak istotnym, ułatwiającym raczej rozwój myśli — aniżeli zapładniającym“. Na takie wyjaśnienie, przynajmniej trzeba, zgodzić się nie łatwo, zwłaszcza że wszelkie szczegółowe komentarze psychologiczne, choćby na obfitym materiale oparte, są rzeczą wielce ryzykowną. Dusza ludzka jest wogóle zanadto złożona, a żeby można było o niej wydawać apodyktyczne wyroki w kwestiach tak subtelnym. Dlatego też pewna część wywodów autora (choć dokonana z wielkim nakładem pracy) czytelnika nie przekonywa. Kiedy zatem np. czytamy na s. 9., że „Kraśiński dramat (życiowy) układał, bo go układać musiał“, stajemy w opozycji do tej tezy mimo argumentów p. Gerstmann (o ile, rozumie się, nie posiadamy tej samej konstrukcji psychicznej, co szan. autor). Język tej mimo wszystko sumiennej i interesującej rozprawy jest naogół poprawny; razi tylko światopogląd, wyraz wprawdzie dzisiaj dość często używany, niemniej przeto będący barbaryzmem.

Lwów.

Dr. Władysław Ćwik.

Stosunki pośmiertne duchowe pewnej duszy z Zygmuntem Kraśińskim, poetą, filozofem i mistykiem polskim, poświęcone ceniom Zygmunta Kraśińskiego w stuletnią (!) rocznicę jego urodzin. Paryż, Drukarnia polska A. Reiffa, 1911. 8°, s. 40.

Jak wiadomo, spirytyści wierzą, iż duchy zmarłych mogą po śmierci za pośrednictwem pewnych ludzi (t. zw. medyów) dawać rozmaite wskazówki pisemne, kończyć dzieła za życia rozpoczęte itp., przy czem tożsamość nieboszczyków stwierdza styl, zasób wykształcenia, a nawet charakter pisma. Tak np. duch Karola Dickensa miał wykończyć ze pośrednictwem niejakiego Jamesa, niewykształconego człowieka, ostatni swój romans p. t. „Edwin Drood“ ku ogólnemu podziwowi krytyki literackiej (por. dzieło głośnego przywódcy spirytyzmu w Niemczech Aksakowa p. n. „Animismus u. Spiritismus“, Lipsk 1894, t. II. s. 386 nn, 650 nn). Nie wchodząc w wartość tego rodzaju twierdzeń, przynajmniej trzeba, że wymienione w nagłówku dzieło, mające pośrednio dowieść prawdziwości tej hipotezy zupełnie tego nie czyni. Jest to bowiem zbiór listów, pisanych rzekomo przez Kraśińskiego w latach 1906—1909 (!) do jakiejś „beziemiennej powiernicy“ (drogą najprawdopodobniej medycy) — listów o oklepanej treści mesyanicznej, pisanych stylem pozbawionym kwiecistości i nowotworów, jakoteż przestawnego szyku wyrazów, czyli wogóle niepodobnym do stylu poety. Chcąc zatem uwierzyć w prawdziwość tego zbioru, należałoby przyjąć, że poglądy Kraśińskiego po śmierci zbanalizowały się, język zaś spospoliciał, co w każdym razie do zrozumienia ziemskiej twórczości Zygmunta nie może się przy czynić.

Lwów.

Dr. Władysław Ćwik.